Nalczytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 109 Kraków, piątek 16 maja 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

„Uwagi" Askenazego

Zdruzgotanie legend endeckich

Niepowszednią doniosłość historyczną i polityczną posiada książka, która przed kilku dniami wyszła z druku. Już około niej rozgorzała polemika prasowa, która nierychło ucichnie, bo książka ta zadaje cios stanowczy legendom, fabrykowanym przez narodową demokrację, która nienajmniejszą część swego wpływu politycznego zawdzięcza tym zmyśleniom o rzekomej roli swojej w historji odbudowania Polski. Książką, która gruntownie przekreśla całą blagę endecką, a w szczególności fantastyczne opowieści p. Dmowskiego, jest obszerny, bo 493 stron druku zawierający tom znakomitego historyka i polityka, prof. Szymona Askenazego, zatytułowany „Uwagi" *). Jestto zbiór artykułów, pisanych i ogłaszanych przeważnie czasu wojny światowej. Autor analizuje wszystkie kolejne fazy polityki polskiej Niemiec, Austrji, Rosji i koalicji podczas wojny, podaje genezę odezwy W. księcia Mikołaja Mikołajewicza i aktu 5 listopada, szczegółowo omawia rokowania brzeskie, konferencję pokojową w Wersalu. Dzieło to ma jednak charakter syntetyczny, albowiem autor ogarnia wszechstronnie całokształt sprawy odbudowania niepodległej Polski.

Czas wojny przeżył on w neutralnej Szwajcarji i tam, niekrępowany naciskiem państw zaborczych, rozwijał działalność publicystyczną w duchu niepodległościowym. Co do stanowiska politycznego, jakie zajmował, czyli co do „orjentacji", jakiej konsekwentnie hołdował od samego początku wojny aż do jej końca, może Askenazy z pełnem prawem powtórzyć za Staszicem: „Nie jestem ani pruskim, ani cesarskim, ani moskiewskim, ale jestem najprzywiązańszym stronnikiem Narodu polskiego". Tem właśnie różnił się Askenazy od endeków, że nigdy nie wyznawał, jak oni, „orjentacji rosyjskiej", że nigdy nie łudził siebie ani drugich chimerycznym programem „autonomicznej" Polski pod berłem carskiem, lecz nielitościwie demaskował moskalofilskie złudzenia i działania narodowej demokracji. Stąd jej nieprzejednana ku niemu nienawiść.

W obecnym właśnie czasie, kiedy p. Roman Dmowski jest w toku fabrykowania bezczelnej legendy, jakoby to on przy pomocy swoich satelitów odbudował niepodległą Polskę i jemu całą z tego tytułu zasługę przypisać trzeba, w samą porę ukazała się książka Askenazego, rozbijająca w puch tę legendę. W tym względzie największe posiadają znaczenie przypisy, w które Askenazy książkowe wydanie swoich „Uwag" zaopatrzył, a które obejmują 90 bitych stronic drobnego druku. Zebrał w nich autor i zestawił krytycznie z pedantyczną ścisłością wszystkie źródła, drukiem ogłoszone, wszystkie dostępne sobie źródła jeszcze nie wydane i ustne relacje i na tak olbrzymim materjale źródłowym oparł swoje wnioski i sądy. Przypisy, zamykające książkę prof. Askenazego, są istną kopalnią wprost sensacyjnych rewelacyj, działających niejednokrotnie jak błyskawica, rozświetlająca mroki. A wszystko w nich jest udokumentowane dokładnem zacytowaniem niezliczonych źródeł, z podaniem daty, tomu i strony. W szeregu artykułów wydobędziemy z tej kopalni kolejno poszczególne sprawy zasadniczego znaczenia. Narazie chcemy tu spopularyzować to, co politycznie najciekawszego książka ta zawiera.

Przedewszystkiem wykazuje Askenazy dowodnie, że w wojnie światowej Rosja bynajmniej nie do pokonania Niemiec dążyła, lecz wyłącznie szło jej o wyprawę zdobywczą przeciw Austrji, że zatem była od początku w rozdźwięku z celem wojennym ententy. Wynika stąd jasno, że konstrukcje historyczno-polityczne p. Dmowskiego o francusko-rosyjsko-polskiej wspólności celów wojennych są grubem fałszerstwem prawdy dziejowej.

W związku z tem pozostaje geneza słynnej odezwy W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza do Polaków. Genezę tę przedstawia Askenazy bardzo szczegółowo i bardzo ściśle. Niema w powstaniu odezwy mikołajewiczowskiej ani jednego momentu, wskazującego na jakikolwiek wpływ endecji. Przeciwnie, motywy wydania odezwy, dokumentarnie przedstawione, jakoteż czynniki, które wydanie odezwy spowodowały, są tak odległe od tego, co endecja usiłuje wmówić w opinję publiczną, że legenda endecka okazuje się najzupełniej zmyśloną. Rząd carski, wydając tę odezwę w sierpniu 1914 r., miał w tem swoje własne cele, zgoła nic nie mające wspólnego ze sprawą polską, a sama odezwa była świadomie oszukańczym manewrem.

Daleko ważniejsza jest rewelacja Askenazego co do genezy uznania niepodległości Polski przez rosyjski rząd tymczasowy po obaleniu caratu w r. 1917. Endecka legenda twierdzi, jakoby źródłem tej decyzji rosyjskiego rządu tymczasowego był memorjał w tym celu, wnet po wybuchu rewolucji rosyjskiej złożony przez p. Dmowskiego w Londynie lordowi Balfourowi. Askenazy przedstawia rzeczywisty przebieg tej sprawy, stwierdzający niezbicie zasługę ś. p. Aleksandra Więckowskiego i lewicy emigracji polskiej w Rosji, jako też socjalistów rosyjskich (Czcheidzego i t. d.) około dojścia do skutku proklamacji niepodległości Polski przez rosyjski rząd tymczasowy. Następnie uchyla Askenazy zasłonę tajemnicy z owego tak przez endecję reklamowanego memorjału p. Dmowskiego do p. Balfoura, ówczesnego ministra spraw zagranicznych W. Brytanji, — i stwierdza (str. 463—464), że ten memorjał **„ledwo w jednej czwartej części poświęcony sprawie polskiej, a zajmujący się podziałem całej niemal Europy,** mieści szereg interesujących wywodów: uwydatniając potęgę narodu niemieckiego.. **„the genius of Bismarck"** i t. p., **proponuje wcielenie do Niemiec Dolnej i Górnej Austrji, Solnogrodu, Tyrolu i północnych części Styrji i Karyntji, z ludnością 7,300.000, stanowiącą integralną część narodu niemieckiego, proponuje wcielenie Słowaczyzny do Czech,** zapowiada, że **Rosja po swym upadku nie powróci już nigdy na widownię dziejów jako mocarstwo zaborcze,** co osobliwszym pod adresem Anglji było argumentem na rzecz silnej Polski, a osobliwie też brzmiało w Anglji ze strony autora przed półtora rokiem wprowadzonego w Londynie do kół rządowych angielskich przez ambasadora rosyjskiego, Benckendorfa".

Opowiada też prof. Askenazy dalsze dzieje tego niemądrego i szkodliwego dla Polski memorjału p. Dmowskiego. Oto **„przyjaciele" Czesi,** którzy przyszli w posiadanie tego memorjału, zakomunikowali urzędującemu zagranicą obok agenta ochrany Krasilnikowa i hr. Ignatiewa, **rosyjskiemu agentowi,** „neosławiście" Wsiewołodowi Dobrohoszcz-Swatkowskiemu, a przez niego rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Tereszczence, co pociągnęło za sobą rozliczne, **niepomyślne konsekwencje.**

Skąd wzięła się legenda, że to ten memorjał p. Dmowskiego wpłynął na uznanie niepodległości Polski przez rosyjski rząd tymczasowy? Źródłem tej endeckiej legendy była angielska książka E. J. Dillon'a o konferencji pokojowej, zawierająca nadzwyczajną reklamę dla p. Dmowskiego. Jak wiadomo, endecy wydali tę książkę w polskim przekładzie i reklamowali ją nadzwyczajnie jako rzekomy dowód poważania i uznania, jakiem się niby cieszy p. Dmowski wśród sfer politycznych angielskich. Otóż prof. Askenazy opowiada, kim jest ten angielski dziennikarz Dillon: pochodzenia rosyjskiego, były nauczyciel gimnazjum w Charkowie, współredaktor „Odesskiego Wiestnika" i „Odesskich Wiedomosti", otarty też nieco o sprawy polskie jako sekretarz J. G. Blocha w r. 1901, współpracownik rządu Kołczaka i emigrantów rosyjskich Makłakowa, Sazonowa, Miliukowa i innych na konferencji wersalskiej.

*) Skład główny w księgarni „Ignis" (E. Wende i Ska) w Warszawie.

potomek **Lejzora Dillona** z Nieświeża, dostawcy armji rosyjskiej, wybitnego **wywiadowcy** Barclaya de Tolly i Kutuzowa **przeciw Księstwu Warszawskiemu i Francuzom**, odznaczonego medalem „za wiernują służbu" przez cara Aleksandra I. 29 czerwca 1814.

Legenda, puszczona w świat przez Dillona na korzyść p. Dmowskiego, okazała się — w świetle licznych, cytowanych przez Askenazego źródeł — wierutną bajką. Rosyjski pisarz Izgojew nazywa ją „jawno wzdornaja (bzdurna) legenda". Bajka ta — jak pisze dalej Askenazy (str. 462) — „mimo to i nadal szerzona jest w publicystyce polskiej, naprzykład Kutrzeba: Rosja wobec Polski w czasie wielkiej wojny, „Przegląd Warszawski" 1921 IV, Polska odrodzona (1922), **bez wartości**, jak i tegoż Sprawa polska w Austrji w XVIII i XIX wieku (1915), Sprawa polska 1815—1915 (1916), Kongres, traktat i Polska (1920), Z za kulis sprawy polskiej w czasie wielkiej wojny (1921), Nasza polityka zagraniczna (1923), Polskie prawo polityczne wedle traktatów (1923) i t. p.)".

Nic dziwnego, że „Uwagi" Askenazego, obnażające niemiłosiernie prawdę dziejową i oczyszczające ją z blagi endeckiej, nie przypadły do smaku endekom. „Gazeta Warszawska" gniewa się na Askenazego, że niepotrzebnie rozgrzebuje minione już dzieje; organ endecki powiada mianowicie, że choćby Askenazy miał rację co do przeszłości, iż Rosja niezdrugotana przez Niemcy nie byłaby Polsce dała niepodległości, ani zjednoczenia ziem polskich, ani nawet autonomji, — to jednak teraz trzeba pracować nad przygotowaniem przymierza polsko-rosyjskiego. Jeżeli komu, to prof. Askenazemu nie jest endecja powołana do dawania takich nauk. Bo wszak nie kto inny, jak prof. Askenazy, autor świetnej monografji o Łukasińskim, publikuje w tym właśnie tomie swoich „Uwag" testament bohaterskiego męczennika sprawy narodowej, Walerjana Łukasińskiego, pisany w celi więziennej w Szlisselburgu po 40-letniej samotności więziennej na Nowy Rok 1864, a kończący się następującym ustępem:

„...Wkrótce spodziewam się stanąć przed tronem Wszechmocnego... Prosić będę nie kary, nie zemsty, a nawet nie surowej sprawiedliwości, lecz tylko... zgody, pokoju i błogosławieństwa dla obu narodów (Polski i Rosji), gdyż będąc sąsiadami, nie będą nigdy używać pomyślności, jeżeli zachowają dawną nienawiść i będą szkodzić sobie wzajemnie".

E. H.

Wina i odpowiedzialność p. Kucharskiego

Napisał M. Ignotus

Wybrana przez Sejm specjalna komisja w sprawie postawienia byłego ministra, Władysława Kucharskiego, przed Trybunał Stanu, odroczyła się w dniu 24 kwietnia br. na przeciąg dwóch tygodni. W tym czasie miał poseł Bartel przestudjować akta, związane ze sprawą zakładów żyrardowskich, prócz tego miano przesłuchać szereg świadków i zapoznać się z orzecznictwem sądów co do waloryzacji, a także w tejsamej materji zasięgnąć opinji generalnej prokuratorji skarbu i profesora Zolla, prezesa komisji waloryzacyjnej w ministerstwie skarbu.

W najbliższym czasie niewątpliwie dowiemy się o rezultatach badań komisji i zasięgniętych opinji. Ale i p. Kucharski wyzyskał ten czas, by swą odpowiedź, którą na piśmie przedłożył komisji, in extenso wydrukować na łamach swego „przybocznego" organu, „Gońca Krakowskiego".

Odpowiedź ta jest równie długa, jak mało mówiąca. Bez wnikania w istotę rzeczy, szkód, wyrządzonych państwu i odpowiedzialności, jaka ciąży na p. Kucharskim, jako sprawcy tych szkód i przysporzycieli korzyści, odniesionych kosztem skarbu państwa przez akcyjne towarzystwo zakładów żyrardowskich, odpowiedź ta, odwracając uwagę czytelnika od jądra kwestji, wielką część swych wywodów poświęca zupełnie nieistotnemu w ocenie sprawy rozróżnieniu p. Kucharskiego jako ministra przemysłu i handlu i jako ministra skarbu. Faktem jednak jest, że nie kto inny, jeno p. Kucharski parł do zlikwidowania przymusowego zarządu państwa zakładami żyrardowskiemi, że on je przeparł, zawarłszy niekorzystną dla państwa umowę w czasie, gdy zapadła już była uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów w przedmiocie pełnej waloryzacji zobowiązań, płynących z państwowych kredytów i zaliczek. Cała działalność p. Kucharskiego, związana ze sprawą żyrardowskich zakładów, umowy, likwidującej zarząd państwa, sumy, państwu zwróconej i pożyczki, zaciągniętej w PKO, wszystkie etapy tej transakcji noszą piętno gorączkowego pośpiechu i to właśnie w czasie, gdy pośpiech nie leżał zupełnie w interesie skarbu państwa, gdy już nawet opinja publiczna zwrócona była przeciw niesłusznemu bogaceniu się osób i instytucji prywatnych na tle inflacji. Ten pośpiech nie na czasie w likwidowaniu zarządu państwowego zakładami żyrardowskiemi robi na każdym nieuprzedzonym człowieku wrażenie, jakoby p. Kucharskiemu na tem bardzo było zależało, żeby w ostatniej chwili, tuż przed ustawowem uregulowaniem waloryzacji, dopomódz żyrardowskim akcjonarjuszom, a szczególnie ich „francuskiemu przedmurzu" do osiągnięcia od tak upragnionych rezultatów, do uzyskania niesprawiedliwych i nieuzasadnionych korzyści kosztem skarbu państwa i polskiego społeczeństwa.

Pan Kucharski broni się tem, że w porównaniu z parytetem złota uzyskał dla skarbu 17.3 proc., gdy przy oddawaniu marki za markę otrzymanoby tylko 0.04 proc. Powtóre, przytacza dla przykładu, że państwowe pożyczki z r. 1920, 5 miljonów dla firmy Lilpop i Rau, 4 miljony dla firmy Majewski i Ska, 1.5 miljona dla firmy Rohn i Zieliński, były także stopniowo spłacane aż do r. 1923 i to tylko w nominalnych sumach.

Nie usprawiedliwia ni uniewinnia p. Kucharskiego okoliczność, którą on poczytuje za swą osobistą zasługę, że uzyskał od żyrardowskich akcjonarjuszów więcej, niż oni przez 3 lata z rzędu gotowi byli zapłacić, gdyż w porównaniu z tem, co się rzeczywiście należało temu skarbowi, **umówiona** dnia 13 sierpnia 1923 roku przez p. Kucharskiego suma w markach stanowiła jedną szóstą część tego kapitału, a **zapłacona** w styczniu za pomocą pożyczkowej kombinacji z PKO suma stanowiła w rzeczywistości **koło 14.000 proc. mniej, niż w parytecie złota należało się skarbowi**. Bowiem za 2,586.168 franków szwajcarskich — jako równowartość inwestowanych w r. 1919 i 1920 w zakładach żyrardowskich 47,250.00 marek — otrzymał skarb państwa tylko 18.810 franków szwajcarskich tytułem zwrotu. Jeśli tedy p. Kucharski te 18.810 franków w stosunku do 2,586.168 franków uważa za 17.3 proc. należnej, wstecz zwaloryzowanej sumy pożyczkowej, to i świadomie fałszywie liczy i świadomie wprowadza w błąd opinję publiczną swemi obliczeniami. A graniczy już z niesłychaną czelnością, gdy p. Kucharski tę swą żyrardowską transakcję poczytuje jako swą wielką zasługę, gdy ją uważa za czyn wysoce patrjotyczny i obywatelski.

Zasłanianie się p. Kucharskiego zwrotami pożyczek w nominalnych sumach przez wyż przykładowo przytoczone trzy przemysłowe firmy nie wytrzymuje krytyki. Z punktu widzenia postawionej przezemnie tezy o potrzebie rewizji wszelkich rządowych kredytów i zaliczek w okresie inflacji i przeprowadzenia „rozszerzonej sanacji", podpadają i te pożyczki rządowe na „odbudowę przemysłu", jak wszelkie im pokrewne kredyty i zaliczki pod potrzebę rewizji i „wstecz działającego zwaloryzowania" nawet już zupełnie umorzonych zobowiązań wobec skarbu państwa, o ile umorzenie nastąpiło w nominalnych cyfrach i stało się podstawą niesłusznego wzbogacenia osób i instytucji prywatnych kosztem tegoż skarbu i kosztem szerokich warstw społeczeństwa. Tyle „de lege ferenda". — „De lege lata", z punktu widzenia więc ustaw obowiązujących, zachodzi wielka i zasadnicza różnica między zobowiązaniami np. firmy Lilpop i Rau, Majewski i Ska, Rohn i Zieliński, a zobowiązaniami żyrardowskich zakładów wobec skarbu państwa. Firmy te były czynne, a właściciele pod kolportowanem i nadużywanem zresztą hasłem „odbudowy narodowego przemysłu" zabiegali o pomoc rządową i uzyskiwali bezprocentowe lub niskoprocentowe **pożyczki**, spłacalne w ratach lub po pewnym przeciągu czasu. O ile więc inflacja działała na ich korzyść i niepomiernie bogaciła te i inne firmy przemysłowe, handlowe lub bankowe, nie pozostaje nic innego, jak rewizja tych inflacyjnych kredytów i zaliczek i prywatnoprawnego lub podatkowego uchwycenia ich tytułem wzbogacenia się inflacyjnego.

Żyrardowskie zakłady stały bezczynne, zniszczone, niejako bezpańskie i porzucone. Nikt nie troszczył się o nie, nikt się nimi nie zajmował. **Ze względu na interes nie zgłaszających się właścicieli jakoteż w interesie publicznym i celem zatrudnienia tysięcy bezrobotnych pracowników, mieszkających wokół zakładów, i odwrócenia możliwych niepokojów, a więc i szkód dla zakładów,** rząd, opierając się na dekrecie Naczelnika Państwa z 16 grudnia 1918 roku, przystąpił do odbudowy i uruchomienia ich w roku 1919, wziąwszy je pod zarząd państwowy. **Jest to typowy, w ustawach wszystkich państw znany wypadek „sprawowania cudzych interesów bez zlecenia" (negotiorum gestio).** Państwo — w wypadku żyrardowskich zakładów — ministerstwo przemysłu i handlu jako jego organ, „sprawowało cudzy interes" tak dla **odwrócenia zagrażającej szkody jak na wyłączną korzyść właścicieli tych zakładów.** Odwracając szkodę, ma ono pretensje do zwrotu **wartości** „wszelkich koniecznych i stosownych nakładów i to nawet w tym przypadku, gdyby trudy jego bez jego winy pozostały bez skutku" (§ 1036 kod. cyw.). Działając na korzyść tych zakładów bez zlecenia właścicieli, ma ono prawo do żądania zwrotu wszelkich wyłożonych kosztów, o ile załatwiło interes własnym kosztem z widoczną i przeważającą korzyścią dla tych właścicieli (negotiorum gestio utilis, § 1037 kod. cyw.).

Tak przysporzenie korzyści jakoteż odwrócenie szkody są causa efficiens (podstawą zasadniczą) zobowiązania do zwrotu wyłożonych kosztów i wartości poczynionych nakładów koniecznych i pożytecznych, zobowiązama zatem, zbliżonego wskutek tego i prócz tego do zobowiązania z tytułu wzbogacenia się niesłusznego.

Nikt nie kwestjonuje, że to państwowe „negotiorum gestio" w żyrardowskich zakładach było prowadzone z widoczną i przeważającą korzyścią i z odwracaniem zagrażających szkód dla właścicieli. Czytamy w uzasadnieniu wniosku o postawienie p. Kucharskiego w stan oskarżenia: **Oprócz kwot, inwestowanych w czasie 20 maja 1919 r. — 23 grudnia 1920 r. (47,250.000 marek = 2,586.168** szwajcarskich franków) z sum budżetowych ministerstwa przemysłu i handlu, zakłady żyrardowskie korzystały w okresie zarządu państwowego z ogromnych pożyczek, sięgających setek miljonów marek w PKKP i PKO. Dzięki tej podwójnej pomocy państwa oraz energicznej i celowej pracy zarządu państwowego, zakłady żyrardowskie zostały uruchomione, w szerokim zakresie odbudowane, produkcja rozszerzona, zapasy towarów i surowców wielokrotnie pomnożone — a zatem nastąpił olbrzymi przyrost wartości zakładów. W dwa miesiące od ustanowienia zarządu państwowego pracowało już **965 robotników i 75 urzędników; dnia 30 sierpnia 1920 r. — 2638 robotników i 134 urzędników; dnia 31 lipca 1922 r. — 4438 robotników; dnia 30 czerwca 1923 roku — 5594 robotników.** Duże sumy przeznaczono na skup surowców dla produkcji i na zapas. Na inwestycje wydano w okresie 16 maja 1919 r. — 31 marca 1923 r. sumę 982,374.082 marek.

Tak tedy sprawa zobowiązań żyrardowskich zakładów nie jest kwestją zwrotu zaciągniętej pożyczki, lecz kwetsją zwrotu wartości koniecznych i stosownych nakładów, czynionych kosztem państwa z widoczną i przeważającą korzyścią tychże zakładów z tytułu sprawowania cudzych interesów bez zlecenia.

Z tego punktu widzenia wina p. Kucharskiego jest jasna i bezsprzeczna, jego odpowiedzialność koniecznym wymogiem sprawiedliwości, postawienie go w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu nieuniknione. Wymiarowi sprawiedliwości nie winny stanąć na przeszkodzie żadne względy natury partyjnej czy politycznej, żadne zabiegi żyrardowskiej grupy francuskiej z pp. generałem Ferry, Koeppelinem i M. Boussakiem na czele.

Sejm śląski

Katowice (PAT). Na wtorkowem posiedzeniu sejmu śląskiego toczyła się w dalszym ciągu generalna dyskusja budżetowa. Pos. tow. Rumpfeld oświadczył, że nie będzie głosował przeciw budżetowi. Pos. Pronobis (NPR) stwierdził, że wielkie dzieło sanacji finansów podniosło bardzo prestige rządu w kraju i oświadczył, że klub jego przyjmie preliminarz budżetowy. Następnie zabrał głos pos. Szuścik (PSL) oraz Niemiec Kowoll.

Niezdrowe stosunki

Kto winien?

Niezdrowe są stosunki w kraju, w którym ceny surowców żywnościowych są niskie, ale przeróbki z nich, zdolne do spożycia, są bardzo drogie.

Niezdrowe są stosunki w kraju, w którym ceny towarów są wyższe niż na całym świecie.

Niezdrowe są stosunki w kraju, w którym po stabilizacji waluty stopa procentowa dochodzi do 10 od sta miesięcznie.

Niezdrowie są stosunki w kraju, w którym handel raz masowo sprzedaje towary, drugi raz chowa je w oczekiwaniu „lepszej konjunktury" t. j. możności podwyższenia cen.

Kto powoduje te niezdrowe stosunki, kto winien, że kraj nasz, obfitujący we wszystko, zajmuje co do drożyzny pierwsze miejsce? Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, co wszyscy znający stosunki potwierdzą, że magazyny naszych fabryk i kupców są pełne towarów, że braku pod żadnym względem niema. Jednak świat przemysłowo-handlowy nie wyzbył się jeszcze złudzenia, że, jak w czasie inflacji, może spekułować na przetrzymywaniu towarów, że takie przetrzymywanie przyniesie zyski bez trudu i zachodu, że można będzie co pewien czas podwyższać ceny. Co jednak przemysł i handel na ten fakt mówią? Omijają go i sprowadzają kwestję na boczny tor: krzyczą na brak kredytu. Nie jest to krzyk bez powodu, owszem ma głębokie uzasadnienie. Brak kredytu, a zatem brak gotówki, zmusza wytwórcę i pośrednika przecież od czasu do czasu do sprzedaży części swych zamagazynowanych zapasów. Natomiast gdyby otrzymali kredyt, mogliby z niego spłacić swe zobowiązania, nie naruszając swych zapasów, a ta spekulacja przyniosłaby większy zysk aniżeli wydatek na oprocentowanie kredytu.

Udzielanie kredytów jest formalnie rzeczą Banku podskiego, ale ustalenie polityki kredytowej należy do rządu. Jakże rząd zapatruje się na te nahalne wołania o kredyty? Co do tego podają warszawskie „Nowiny finansowe" wywiad z osobistością — jak pismo podaje — zbliżoną do p. Grabskiego, która powiada: „Rząd nie pójdzie na drogę udzielania dużych i łatwych kredytów. Towar zmagazynowany musi ukazać się na rynku. Dzięki bowiem temu rzuceniu na rynek zmagazynowanych towarów wytworzy się konkurencja i przyjdzie do obniżenia cen. Oto najpotężniejsze środki do uzdrowienia naszego życia gospodarczego".

Byłaby to więc pewnego rodzaju represja wobec przemysłu i handlu, represja — zdaniem kół miarodajnych — konieczna do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Na czem polega to uzdrowienie? Stara to piosenka np. rolników, że zboże muszą sprzedawać drogo, bo żelazo drogie, bo robocizna droga. Z drugiej strony robotnicy domagają się wyższych zarobków, bo zboże, t. j. żywność drogie. Trzeba więc wyrównać te różnice, trzeba sprowadzić potrzeby do wspólnego mianownika, mianowicie aby rolnik miał tańsze żelazo, robotnik tańszy chleb, wtedy i produkt i praca będą tańsze. Trzeba — powiadamy, ale co należy zrobić aby to się stało? Rolnicy żądają pozwolenia na wywóz zboża, aby — jak twierdzą — przez osiągnięcie lepszych (w lepszych walutach) cen mogli sprzedawać taniej na rynku wewnętrznym. Przemysłowcy żądają kredytów, aby — jak oni znowu twierdzą — mogli nabyć tańszy surowiec i potanieć swe wyroby.

Otóż naszem zdaniem te żądania do celu tj. do obniżenia poziomu drożyzny, a więc do poprawy stosunków gospodarczych nie doprowadzą. Polityka wywozowa mogłaby w najlepszym razie przyczynić się do poprawienia naszego bilansu handlowego, ale zysk z tego miałby prawie wyłącznie kapitał, w małej części państwo, a w najmniejszym konsument. Udzielenie kredytów petryfikowałoby obecny stan, tak pomyślny dla wytwórców i pośredników, a tak zabójczy dla szerokich mas.

Mimo tych wątpliwości rząd ten właśnie plan chce przeprowadzić. Wedle informacji cytowanego powyżej pisma plan ten polega na spotęgowaniu wywozu na obniżeniu płac robotniczych, co ma umożliwić naszej produkcji konkurencję na rynkach zagranicznych. A jest to zapowiedź stanowcza, gdyż — jak powiada cytowany informator — rząd będzie dążył do przeprowadzenia tego planu z takąsamą stanowczością, z takąsamą konsekwencją i — o ile to jest możliwe — z takąsamą szybkością, jak przy uzdrowieniu stosunków walutowych".

Recepta stara, spreparowana w kuchni urzędzonej przez burżuazję dla burżuazji. Wywozić i cisnąć na zarobki — to ma być ratunek. Naturalnie — wygodniej i zyskowniej jest cisnąć na małych i słabych, niż na wielkich i silnych, bo ci mają na swą obronę to właśnie państwo, które dąży do uzdrowienia stosunków gospodarczych masy kosztem tej masy. A przy tem zapomina o winowajcach tych stosunków, zapomina, co samo przy innej okazji, ustami innego urzędu powiedziało.

Obliczenia głównego urzędu statystycznego, których wyniki onegdaj ogólnikowo podaliśmy, stwierdzają niezbicie, że wysokie ceny chleba i mięsa, a więc podstawowych artykułów żywności, są wynikiem zachłanności wytwórców i pośredników: młynarzy, piekarzy, handlarzy, rzeźników. Dalej z tego obliczenia wynika, że produkty przemysłowe są u nas nadmiernie drogie, że ubrania i obuwie są droższe niż wszędzie indziej, bo — dodajemy od siebie — wszystko przyzwyczaiło się do nadmiernych zysków, do nieliczenia się z konkurencją wobec istnienia olbrzymich ceł. Stoimy więc wobec faktu, że mamy — rzekomo — zboże na wywóz, a chleb u nas jest droższy niż w Anglji i Czechach; mamy obfitość bydła, którego dużo się wywozi, a ceny mięsa są wyższe niż w Niemczech i Czechach. Dlaczego tak się dzieje? Aby nas nie posądzano o przesadę, podajemy głos „Il. Kurjera Codziennego", który pisze (Nr. 131 z datą 15 maja): „Przemysł i kupiectwo muszą zrezygnować z nadmiernych, gospodarczo nieusprawiedliwionych zysków, dotychczas pobieranych. Rzeźnik i piekarz, szewc i krawiec, młynarz i garbarz tec. muszą pogodzić się z faktem, że wobec stabilizacji waluty nie potrzebują cen śrubować i muszą już wyśrubowane ceny obniżyć. Trzeba, moi panowie, poprzestać na małem i konkurować tanością, jak było przed wojną".

To są winowajcy i na nich spada odpowiedzialność za nasze niezdrowe stosunki gospodarcze.

Kryzys dyktatury bolszewickiej

Międzynarodowe biuro prasy socjalistycznej rozsyła następujący artykuł zasłużonego towarzysza rosyjskiego Dana (mienszewika):

Śmierć Lenina była dla komitetu centralnego rosyjskiej partji komunistycznej dogodnym pretekstem do zaprzestania skandalicznej „dyskusji", zapełniającej w ciągu dwóch miesięcy szpalty gazet bolszewickich i obnażającej rozkład polityczny i moralny rządzącej partji. Komitet centralny, a raczej „trójka" (Zinowjew, Kamieniew, Stalin), rządząca Rosją pod pseudonimem dyktatury proletarjatu, szalała groźnie przeciwko członkom opozycji, karcąc jednych, a innych wydalając do odległych miejscowości.

By pokazać, że wszystko idzie dobrze i dowieść proletarjackiego charakteru rządów, „trójka" zorganizowała z pośpiechem pobór nowych członków partji i znalazła około 200 tys. kandydatów. Ne zabrakło robotników, gotowych „uczcić pamięć Lenina", wchodząc nagle do partji, od której trzymali się zdala przez 7 lat; przyczyna tego tkwi w bezrobociu straszliwem, stale rosnącem i pozbawiającem pracy setki tysięcy robotników, a wstąpienie do partji komunistycznej przedstawia czysto rosyjską osobliwość „zabezpieczania przeciwko bezrobociu".

Dyskusja skończona. Głos opozycji zamilkł. Ale kryzys dyktatury bolszewickiej, wywołany tą dyskusją, nie jest zakończony i nie może się skończyć gdyż głębokie źródło tego kryzysu, to sprzeczność między podstawą ekonomiczną systemu kapitalistycznego, rozwijająca się coraz bardziej, a systemem politycznym — dyktaturą jakobińską, odziedziczoną po okresie wojny domowej.

Walka między różnemi grupami w łonie partji rządzącej nie skończyła się i nie może skończyć, gdyż jest to walka sił społecznych, stworzonych przez rewolucję, nowej biurokracji wojskowej i cywilnej, nowej burżuazji, chłopów i robotników, a odzwierciadlająca się do pewnego stopnia w sporach wewnętrznych. Odzwierciadla się ona naturalnie w rysach zniekształconych, w formie walki o władzę klik i ambicji. Rządy dyktatury uniemożliwają walk klasowe otwarte i lojalne. Rozwija się ona z konieczności wewnątrz partji, monopolizującej wszystką akcję polityczną i już oddawna nie będącej partją w znaczeniu właściwem tego słowa.

Pomimo pozornego spokoju, „trójka" nie jest bez czynna. Przygotowuje się ona do wielkiej bitwy na kongresie, mającym się odbyć w b. miesiącu, a którego debaty najgorętsze nie będą dotyczyły spraw programu i taktyki, lecz punktu porz. dzien. pod nazwą: wybory komitetu centralnego. By zapewnić sobie zwycięstwo, „trójka" rozpoczęła serję zamachów stanu, przyznając, wbrew statutowi partji, prawo głosu 200 tys. kandydatów „poboru leninowego". Wyrachowanie proste: kandydaci do tytułu komunisty i przywilejów z nim związanych, będą musieli słuchać tych, co rozporządzają obecnie władzą.

Ale „trójka" sięga także do środków innego rodzaju. Skorzystała ona z choroby swego najgroźniejszego rywala Trockiego i w ciągu 3 miesięcy jego nieobecność zmieniła cały wyższy personal administracji wojskowej, obsadzając ją swoimi zwolennikami. Spodziewa się w ten sposób trzymać armję w swych rękach, pozostawiając Trockiemu rolę czysto dekoratywną.

Przywłaszczając sobie kierownictwo armji, policji, urzędów gospodarczych, „trójka" jest posłuszna instynktowi, który jej mówi, że im bardziej opinja publiczna jest gnębiona, tem większe jest niezadowolenie mas i tem większe niebezpieczeństwo dla dyktatury w samem wnętrzu aparatu.

Ale myli się ona, sądząc, że takiemi środkami odwróci od siebie niebezpieczeństwo: powiększa ona tylko liczbę niezadowolonych i stawia pod groźbę teroru nowe szeregi, nawet takie, które wczoraj jeszcze były zdania, że posiadają cząstkę władzy. Przyśpiesza ona w ten sposób chwilę swego upadku. A gdyby istotnie udało się drogą wzmocnionego teroru wstrzymać ruch mas, który powoli rośnie, jedynym rezultatem byłoby to, że dyktatura bolszewicka, skazana przez dzieje, nie mogłaby się uratować, lecz zamiast rządów demokratycznych, zajęłyby jej miejsce rządy bonapartystyczne.

Takie wyjście z kryzysu dyktatury bolszewickiej byłoby naturalnie bardzo smutne dla robotników rosyjskich: byliby oni odrzuceni wstecz i zmuszeni do rozwiązania nanowo sprawy wyzwolenia politycznego, które zdawało się być rozwiązane przez rewolucję 1917 r.

Ale wyjście takie byłoby niebezpieczne również z punktu widzenia międzynarodowego. Oczywiście, rosyjski Bonaparte nie byłby zdobywczy, potężny i straszny, jak jego wzór francuski: Rosja jest zbyt wyczerpana gospodarczo i zbyt słaba politycznie dla takiej roli. Bonaparte rosyjski nie byłby panem imperjalizmu światowego, lecz jego sługą.

W roli tej mógłby on jednak przyczynić wiele złego w walce antagonizmów imperjalistycznych, pchających z takim uporem do nowej wojny ludzkość, żądną pokoju.

Socjaliści rosyjscy, walczący w ciężkich warunkach o to, by nieuchronnej likwidacji dyktatury bolszewickiej nadać kierunek demokratyczny, pracują na rzecz nietylko proletarjatu rosyjskiego, lecz całego świata, całej ludzkości. **T. Dan.**

W sprawie zwrotu mienia polskiego

Dochodzą wieści, że bogate zbiory zielnikowe, przechowywane w Puławskim Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego, a będące własnością rosyjskiego profesora Zingera, mają być we wrześniu rb. wydane rządowi sowieckiemu dla doręczenia właścicielowi. Jednocześnie zbiory botaniczne polskie, wywiezione przez rząd rosyjski z Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego, w szczególności nieocenionej wartości zielniki Bessera i Giliberta pozotają wciąż w Rosji w Kijowie i nie słychać nic o ich zwrocie. Wszelkie stosunki między państwami powinny być oparte na wzajemności. Nie mamy zamiaru przywłaszczać sobie własności rosyjskiej, ale niechże nam oddadzą to, co niesłusznie było zabrane. Odnośne czynniki rządowe powinny wstrzymać ekspedjowanie zielników z Puław zanim nie wrócą do Polski zielniki Bessera i Giliberta.

UWAGI

—o—

Nowe posunięcie polityczne ministra Hübnera

Przywrócene do władzy ex-komendanta policji warszawskiej Sikorskiego

Czytamy w warszawskim „Robotniku" (Nr. 130): „Wydalony za dopuszczenie do znieważenia członków zgromadzenia narodowego na pl. Trzech Krzyży i nieosłonięcie od zniewag faszystowskiej hałastry Prezydenta Narutowicza — komendant policji warszawskiej Sikorski, skazany za rządów gen. Sikorskiego na 3 miesiące więzienia i uniewinniony następnie w drugiej instancji za rządów chjeno-Piasta, zostaje obecnie przez ministra Hübnera ponownie przyjęty do służby policyjnej, w dodatku na wyższe odpowiedzialniejsze stanowisko — komendanta okręgu warzawskiego PP. Jednocześnie przyjmowany ponownie p. Sikorski otrzymuje wyższą szarżę inspektora. Nominacja ta została podobno podpisana w sobotę.

Ponowne przyjęcie na służbę z podwyższeniem szarży, z przeznaczenem na wyższe stanowisko urzędnika policyjnego, usuniętego za pobłażliwą bezczynność w czasie zamachu na Zgromadzenie Narodowe jest skandalem, który budzi najwyższą nieufność do ministra Hübnera i do całej jego administracyjno-politycznej działalności. Jest to znowu premja dla zamachowej reakcji, która cieszy się w Polsce zupełną bezkarnością i nieodpowiedzialnością.

Padkreślmy jeszcze: Przywrócenie do władzy skompromitowanego w grudniu nadkomisarza Gostyńskiego skończyło się — jak wiadomo — kompromitacją, ustalono bowiem łączność Gostyńskiego z PPP.

A po tej kompromitacji przyjmuje się znowu p. Sikorskiego.

P. Hübner idzie w ślady Kiernika.

Zaznaczyć należy, iż p. Sikorski wydalony z policji, starał się o przyjęcie go do żandarmerji wojskowej, — jako ex-żandarm austrjacki — nie przyjęto go jednak".

—ooo—

Sarkania po deszczu orderowym

W życiu polskiem trwa jakiś nieustający karnawał. Oto klerykalny „Głos Narodu" występuje z atakiem na obecny rząd, że nie ozdobił butonierki Aleks. Świętochowskiego wstęgą orderową. Za p. Grzymałą-Siedleckim woła: nestorowi polskich pisarzy nie dano „Polonii"... Nestorowi?... Ależ „Głos Narodu" pragnie orderu dla jednego z felietonistów **świeższej daty** — paradującego w endeckiej „Gazecie Warszawskiej".

Za długie lata w służbie postępu i kultury mieli dlań klerykali **słowa klątewne, kamienie potępienia!**

Stał im się miły dopiero, gdy **przeszłość swoją sam wykreślił**. Czyż tamte lata może mu „Głos Narodu" istotnie zaliczać? Czyż może intonować: Nestor noster!

Co innego p. Grzymała-Siedlecki... Przesiadał się on sam ochoczo do różnych politycznych rydwanów: może wiązać w sobie te uczucia, które wobec Świętochowskiego odczuwał był za czerwonej swej młodości z temi, które go dziś, jako współpracownika p. Strońskiego, kumają z felietonistą bratniego organu.

Może zatem, poruszywszy dawne wspomnienia, rozłożywszy je na klawiaturę, uderzać w akordy, kombinujące przeszłość z teraźniejszością. Może, ale i to wygląda sztucznie i śmiesznie, gdy pod dachem... „Rzeczypospolitej" p. Siedlecki podnosi zasługi — założyciela i redaktora... warszawskiej „Prawdy"!

A potem nieszczerość prowadzi zawsze do przesad.

Dawny Świętochowski stworzył był istotnie wartościową w swoim czasie placówkę kultury. Ale śmiesznem jest, gdy p. Siedlecki tłumaczy p. Dąbskiemu, którego „przemożnym wpływom", przypisuje pominięcie Świętochowskiego przy rozdawnictwie orderów, że, gdyby nie „kilkudziesięcioletnia uprawa idei demokratycznej" przez redaktora „Prawdy" — p. Dąbski mógłby był co najwyżej zostać ekonomem a „do polityki mógłby się przedostawać tylko przez nóż i pożary." (!)

P. Siedlecki straszy bardzo i żartuje...

A wkońcu jeszcze zabawny — zbieg felietonów. Właśnie, gdy p. Grzymała-Siedlecki kruszył kopje o rder dla neofeljetonisty „Gazety Warszawskiej", podkreślając jego zasługi z doby jakby powiedzieć dziś winien, „masońskiej" — **nieudekorowany** p. Świętochowski, pisząc o „ulewie orderów", wykpiwał te „blaszki" i ich posiadaczy.

Czyżby zmieniony p. Świętochowski — po upadku swojej kandydatury orderowej — zżymał się na inne grona, dumne z orderów...

Różnica między mądrym a głupim

Wynik wyborów francuskich, rzecz wysoce poważna, stała się humoreską na szpaltach „Gońca Krakowskiego". Ten organ p. Kucharskiego w dwóch kolejno numerach usiłuje dowieść, że nie było klęski prawicy, że owszem — zwyciężył Poincare. Swoje „dowodzenia" posuwa tak daleko, że wczoraj wiadomość o wyniku wyborów podał pod tytułem „Klęska komunistów", jakby o to główne w tych wyborach chodziło. Jak zapatrują się na ten wynik inne dzienniki nazywające się — podobnie jak „Goniec" — „narodowymi"? W „Rzeczypospolitej" (numer 130 z 15 maja) pisze p. Stroński: „Klęska grup umiarkowanych z t. zw. Bloc National jest **równie niewątpliwa**, jak zwycięstwo grup mniej lub więcej skrajnych z t. zw. Cartel des Gauches jest niecałkowite." A więc obok zastrzeżenia co do zwycięstwa lewicy przyznanie klęski prawicy. W dalszym ciągu p. Stroński jeszcze dosadniej podkreśla tę klęskę prawicy: „W każdym razie jednak to jedno jest pewne, że **dotychczasowa większość z Bloc National została zniszczona** lub uszczuplona o wielką liczbę około 100 głosów tak, iż niewiadomo, czy zdoła ona nawet z jakimiś przyrostami podtrzymać rząd."

Weźmy drugi organ „narodowy": główny organ endecji „Gazetę Warszawską". Tu (w numerze 130 z 13 maja) czytamy we wstępnym artykule między innymi: „**Jakie są przyczyny powodzenia połączonych radykalizmu i socjalizmu francuskiego?** Odpowiedź jest prosta: miał on po swojej stronie organizację i władze administracyjne." W drugim artykule „Gazeta Warszawska" jeszcze dosadniej podkreśla klęskę prawicy, pisząc: „Okazało się raz jeszcze, że liczenie na większość wyborców i na ich inteligencję zawodzi. To jeden powód **porażki Bloku Narodowego.**"

Te cytaty wystarczą dla oświetlenia nastroju, jaki chce wywołać „Goniec". Porównując jego „wywody" z powyższymi, wystarczy na uzasadnienie różnicy podać, że cytowane dzienniki warszawskie redagują pp. Stroński i Wasilewski, „Gońca" zaś p. Świrski...

Wiadomości polityczne

—o—

MAC DONALD ZA PRACĄ NAD ODBUDOWĄ EUROPY

Mac Donald, przemawiając na zebraniu kobiet należących do partji pracy, oświadczył, że kraje zarówno wielkie, jak i małe powinny wziąć udział **w polityce odbudowy**. Premjer uważa, że zbyteczne jest zwoływanie natychmiast konferencji międzynarodowej, gdyż najpierw trzeba przygotować drogi, wiodące do celu tego. Mac Donald zaznaczył, że zwrócił się do wszystkich zainteresowanych rządów z prośbą o przyjęcie i wprowadzenie w życie wskazówek, zawartych w sprawozdaniu rzeczoznawców.

O UTWORZENIE WIĘKSZOŚCI W NIEMCZECH

Kanclerz konferował z przedstawicielami demokratów w kwestji bloku środka, zaś potem odbędzie konferencję z frakcją niemieckiej partji ludowej.

O LIKWIDACJĘ ZAJŚCIA W BERLINIE

Ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy celem umożliwienia najszybszego zlikwidowania konfliktu niemiecko-rosyjskiego, poleciło przedstawić sobie dotychczasowe wyniki śledztwa. Wyniki te zostały zakomunikowane ambasadzie rosyjskiej. Urząd spraw zagranicznych oświadczył nadto gotowość wyrażenia ubolewania odnośnie do tych wypadków, w których natuszono przywilej członków misji, korzystających z eksterytorjalności. Rząd sowiecki zakomunikował urzędowi spraw zagranicznych, że ambasador rosyjski w Berlinie, celem zażegnania konfliktu, otrzymał odpowiednie instrukcje. Ambasador przedstawi rządowi niemieckiemu propozycje, które będą przedmiotem rokowań.

ZWYCIĘSTWO OPOZYCJI W JAPONJI

W wyniku wyborów partje opozycyjne uzyskały 282 mandaty, podczas gdy partja rządowa zdobyła zaledwie 1 trzecią część ogółu mandatów.

Zgon twórcy republiki chińskiej

Hongkong (PAT). Jak donoszą z Kwantungu, zmarł tam na zapalenie mózgu dr. Sunjatsen, były szef rządu republikańskiego, przywódca republikanów, jeden z wybitnych działaczy republikańskich Chin. (Tow. dr. Sunjatsen był twórcą ruchu socjalistycznego w Chinach).

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 maja.

Kary za niszczenie banknotów

Niewłaściwe obchodzenie się szerokich warstw publiczności z banknotami powoduje przedwczesne zużycie i konieczność stosunkowo szybkiego wycofania ich z obiegu. Zaledwie kilka dni minęło od czasu puszczenia banknotów złotowych w obieg, a już poważna część przedłożonych do wymiany kasom Banku polskiego wykazuje uszkodzenia, powstałe nie z normalnego zużycia banknotów, lecz z niewłaściwego obchodzenia się z nimi. Banknoty te bywają przetłuszczone, zanieczyszczone, farbą przedrukowane i t. p. Nierzadko zachodzi uzasadnione podejrzenie, że barknoty te zostały rozmyślnie uszkodzone. Aby przyzwyczaić społeczeństwo do właściwego obchodzenia się z banknotami i bodaj w części pokryć olbrzymie koszta druku banknotów, wykonanych zagranicą, Bank polski postanowił za wymianę banknotów, uszkodzonych w sposób wyżej wzmiankowany, **potrącać koszta zwrotu fabrykacji**. Według następujących not: za wymianę 500 i 100 zł. — 50 groszy. za wymianę 50 i 20 zł. — 30 groszy, za wymianę 10 i 5 zł. — 20 groszy. Do pobierania kosztów uprawnione są jedynie oddziały Banku polskiego.

—ooo—

Loterja państwowa na cele dobroczynne

Niezwykłe powodzenie 3-ciej państwowej loterji na cele dobroczynne, przed której ciągnieniem (w grudniu 1923 r.) zabrakło losów, powoduje generalną dyrekcję do przeprowadzenia 4-tej takiej loterji, której dochód również zostanie użyty wyłącznie na subwencjonowanie różnych instytucji dobroczynnych. Losy 4-tej loterji zostały już wydane i są do nabycia w kolekturach loterji klasowej, w biurze generalnej dyrekcji loterji państwowej w Warszawie (Nowy Świat Nr. 70) i innych większych sklepach, po cenie 2 miljony marek w połówkach po 1 miljonie. Główna wygrana wynosi 5 miljardów marek. Wszystkie bardzo liczne wygrane będą wypłacane w gotówce, bez żadnego potrącenia. Każdy, który kupuje los tej jedynej pieniężnej loterji państwowej dobroczynnej, przyczynia się do ulżenia nędzy, panującej w czasach obecnej drożyzny w zakładach dobroczynnych.

—ooo—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA w Krakowie urządza w niedzielę 18 maja o godz. 11 przedpoł. wycieczkę do muzeum Czartoryskich pod fachowem kierownictwem dra Lipskiego. Opłata za udział w wycieczce wynosi 300 tys. m. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Zarządu głównego Uniwersytetu Ludowego (Aleja Krasińskiego 8, I p.) codziennie od 5 do 7 wieczorem. Punkt zborny w niedzielę o godz. 10.45 przedpoł. przed muzeum Czartoryskich, ul. Pijarska.

ZBIÓRKA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI na kolonje wakacyjne urządzona w dniu 8 maja przyniosła ogółem 8.035,139.000 mk. Podając to do publicznej wiadomości, Zarząd Tow. składa serdeczne podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które wzięły czynny udział w przygotowaniu i urządzeniu zbiórki.

JAK PROWADZIĆ KOLONJE? Cykl wykładów z dyskusją po każdym odbędzie się staraniem Tow. Przyjaciół Dzieci oraz Uniwersytetu Ludowego w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, począwszy od 19 bm. w sali Uniw. Ludowego, Dom Górników, Aleja Krasińskiego 8, dla osób reflektujących na pracę przy koloniach oraz rodziców i wychowawców. Cykl obejmie następujące wykłady: Cel i zadanie kolonij 2 godz. — Znaczene kolonij dla zdrowia 1 godz. — Hygjena na kolonji 2 godz. — Podział dnia 1 godz. — Gry i zabawy 1 godz. — Wycieczki 1 godz. — Podział pracy pomiędzy personalem wychowawczym 1 godz. — Gospodarstwo 1 godz. — Prowadzenie biblioteczki 1 godz. — Książkowość 1 godz. — Opłata za cały cykl wynosi 1 zł. Wpisy przyjmuje się codziennie między 5—7 w Sekretarjacie Uniwersytetu Ludowego.

INSTYTUCJE SAMORZĄDOWE PODLEGAJĄ DANINIE LASOWEJ. Prezydjum koła miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, otrzymało zawiadomenie z ministerstwa skarbu, że generalne zwolnienie wszystkich związków i instytucji samorządowych od obowiązku uiszczenia daniny lasowej na cele odbudowy kraju, nie może być udzielone. Ustawa z lipca 1923 nie przewiduje tego rodzaju zwolnienia, przyczem ministerstwo zaznacza, że własność komunalna w pierwszym rzędzie winna przyczynić się do akcji odbudowy kraju i to właśnie w postaci daniny w naturze.

Rozbudowa węzła kolejowego w Krakowie

Jak wiadomo, w roku 1920 krakowska dyrekcja kolei przesłała do Warszawy trzy projekty rozbudowy węzła kolejowego i dworca głównego w Krakowie.

Jeden z tych projektów, po zbadaniu ich przez ministerstwo kolei żelaznych, miał być zatwierdzonym, do dnia dzisiejszego jednak sprawa ta stoi na martwym punkcie. Z powodu przewlekania decyzji co do rozbudowy węzła kolejowego cierpi dotkliwie zarówno ruch towarowy, jak i osobowy, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy Kraków stał się ważną stacją tranzytową.

Wszystkie projekty są zgodne co do wybudowania czterotorowego połączenia między Krakowem a Płaszowem na przestrzeni od ulicy Kopernika aż do stacji Kraków—Wisła, przyczem nowe tory mają biegnąć obecnym szlakiem, rozszerzonym przez wzniesienie olbrzymiego wiaduktu, opartego na arkadach. Natomiast sprawa umieszczenia głównych zabudowań przyszłego dworca osobowego nie jest jeszcze przesądzoną, gdyż każdy z projektów przewiduje inne miejsce. Według odnośnych planów dotychczasowy dworzec ma być w zupełności zniesiony, zaś nowy gmach stacyjny zostanie wybudowany bądź to u wylotu ul. Pawiej na Warszawskiem, bądź też w okolicy Rakowic.

Obecny dworzec towarowy i tak zwany przetokowy ulegną ze względu na swe nowoczesne urządzenia tylko nieznacznym zmianom. W projektach podniesiona jest wreszcie sprawa ruchu towarowego przy pomocy nowych połączeń. Pociągi towarowe skierowane będą dwutorowemi linjami od Płaszowa i Prokocimia nad Wisłę, a stąd przez nowy most na stację Grzegórzki. Tu nad Wisłą stanie w przyszłości port towarowy i stacja przeładowcza. Z portu ciągnęłaby się linja okrężna przez Grzegórzki, Rakowice, Prądnik na Krowodrzę, zaś na tym szlaku wybudowany zostanie dworzec rozdzielczy, wraz z parowozowniami, warsztatami i stacją wodną.

Minister Tyszka, który przybywa dziś do Krakowa, ma zbadać na miejscu sprawę rozbudowy węzła krakowskiego i zwiedzić proponowane pod budowę tereny.

—ooo—

PROGNOZA NA CZWARTEK: Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry lokalne.

OPŁATY AKADEMICKIE NA UNIW. JAGIELL. Rektorat Uniw. Jagiellońskiego ogłosił wczoraj w budynkach uniwersyteckich rozporządzenie min. oświaty o ustanowieniu specjalnych opłat akademickich w myśl nowej ustawy o stypendjach. Opłaty te w wysokości 5 zł. uiścić mają tak studenci, jak i wolni słuchacze do 15 czerwca br. w kwesturze uniwersytetu. Bez potwierdzenia w indeksie złożenia przepisanej taksy, nie będzie można uzyskać wizy dziekańskiej za obecny rok szkolny. Rektor zwraca uwagę, że wizy dziekańskie za obecny rok, muszą być uzyskane do końca czerwca br.

ZMIANY W PROKURATURZE WOJSKOWEJ. Jak się dowiadujemy, podprokurator przy krakowskim okręgowym sądzie wojskowym podpułk. dr Wolff, został w tych dniach przeniesiony do Grodna w charakterze szefa prokuratury przy tamtejszym sądzie wojskowym. Funkcje zastępcy szefa prokuratury krakowskiej podpułk. dr Bartika, objął po podpułk. Wolffie, podprokurator podpułk. dr Cięciel.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) wygłosi w piątek 16 maja o godzinie 7 wieczorem dr Wilhelm Staronka odczyt na temat: „Znaczenie reakcji katalitycznych w przemyśle chemicznym", część II zastosowanie w przemyśle. Goście mile widziani.

SAMOBÓJSTWO PO STRACIE MĘŻA. Wczoraj w przystępie silnego zdenerwowania wyskoczyła z okna I piętra domu pod l. 50 przy ul. Krowoderskiej, 62 letnia Marja Duszowa, wdowa po zmarłym niedawno muzyku. Desperatka doznała złamania podstawy czaszki. Lekarz pogotowia przewiózł Duszową do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Przyczyną samobójstwa jest rozprawa po stracie męża.

GINĄ DZIECI I ŻONY. Do policji doniosła p. M. Kowalska, zamieszkała przy ul. Wielopole 9, że syn jej Mieczysław liczący 13 lat, wyszedł z domu do szkoły dnia 27 kwietnia i dotąd nie wrócił. Również wczoraj doniósł do policji Tomasz Bala, zamieszkały przy ul. Wygoda 11, że żona 40-letnia Julja wyszła przed kilku dniami z domu i odtąd ślad po niej zaginął.

PODRZUTEK. Wczoraj na plantach podgórskich koło „Sokoła", znalazł posterunkowy policji zwłoki noworodka zawinięte w gazetę. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Tajemniczy pan" Z. Nowakowskiego powtórzony będzie przez wszystkie dni b. tygodnia tj. dzisiaj, jutro i w sobotę 17 bm. — W niedzielę popołudniu o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Pani X". Pierwsze przedstawienie „Kordjana" ustalono na sobotę 24 bm. Nowa inscenizacja, przywracająca sceny dotychczas skreślone, ujmuje całość w 19 obrazach, podczas gdy poprzednia miała ich tylko 10. Mimo tylu zmian, obmyślanych przy pomocy skrótów i kotar, „Kordjan" nie potrwa dłużej niż normalne przedstawienie wieczorne. Próby pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego zbliżają się ku końcowi; pracownie teatralne kończą przygotowania aparatu dekoracyjnego i kostjumów.

Z TEATRU BAGATELA. „Gdy kobieta pragnie" graną będzie do niedzieli włącznie. W sobotę popoł. „Dr. Stieglitz" po cenach zniżonych. Najbliższą premjerą będzie sztuka Ducamela „Poławiacz cieni".

—ooo—

ZE SPORTU

WYJAZD POLSKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ. Wczoraj rano wyjechała z Krakowa polska drużyna olimpijska. Zanim zmierzy się w dniu 26 bm. w stadjonie paryskim z reprezentacją Węgier, rozegra zawody z teamem szwedzkim w Sztokholmie 18 maja, dwa dni zaś później z reprezentacją Sztokholmu, nazajutrz wyjedzie do Paryża. W skład drużyny polskiej wchodzą 17 graczy: Wiśniewski (Wisła) i Goerlitz (Am. KS Katowice), bramkarze; Gintel, Fryc (Cracovia) i Cyll (ŁKS), obrońcy; Spojda (Warta), Krupa (Wsła), Synowiec (Crac.) i Styczeń (Wisła) pomoc; Miller (Czarni), Sperling, Kałuża, Reyman III (Cracovia), Reyman I (Wisła), Bacz, Kuchar (Pogoń) i Staliński (Warta) napad. Wedle przynależności klubowej 6 graczy wydelegowała Cracovia, 4 Wisła, po dwóch Warta i Pogoń, po jednym ŁKS (Łódź), Amat. KS i Czarni.

ZAWODY STRZELECKIE. Prezes Rady ministrów w imieniu rządu polskiego ofiarował puhar srebrny na międzynarodowe zawody strzeleckie we Francji, które się odbędą w czerwcu br. Puhar ten zawiezie polska delegacja, udająca się na Olimpjadę.

ZWYCIĘSTWO WIEDEŃSKICH PIŁKARZY. W Monachjum wiedeńscy Amatorzy przeciw FC Bawarja wygrali 4:0 (2:0). Po zawodach klub wiedeński wyjechał do Włoch.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ. W Turynie wiedeńscy Amatorzy odbyli match z włoskim teamem olimpijskim z wynikiem (1:1 (1:1).
W Pradze zawody pomiędzy „Bolton Vanderers" a „Spartą" dały wynik 3:1 (3:0). We Wrocławiu przy udziale 10.000 widzów rozegrano match piłki nożnej pomiędzy hamburską drużyną HSV a wrocławskim klubem „przyjaciół sportu". Zwycięzyła pierwsza drużyna w stosunku 3:0 (1:0).

—ooo—

Z Polski

SKAZANIE REDAKTORA „ROBOTNIKA". Sąd okręgowy w Warszawie skazał tow. J. M. Borskiego, odpowiedzialnego redaktora „Robotnika", za zamieszczone w zeszłym roku artykuły krytykujące ówczesny rząd chjeno-piasta — na mocy artykułu 154 carskiego kodeksu karnego o „nieposzanowaniu władzy" — na 3 miesiące więzienia i 70 zł. kosztów. Skazany wniósł apelację. Sąd wypuścił tow. Borskiego na wolną stopę za kaucją 200 zł. Jest to pierwszy wypadek zażądania kaucji w procesie prasowym. Współoskarżony poeta Benedykt Hertz, któremu wytoczono proces o pewien czterowiersz satyryczny zamieszczony w „Robotniku", został uwolniony.

W dwa dni później tenże sąd skazał redaktora „Głosu prawdy" Stpiczyńskiego również za „nieposzanowanie władz", popełnione w 11 artykułach, na 3 miesiące więzienia, 426 zł. grzywny i 10 zł. kosztów. I znowu od skazanego, który zgłosił apelację, zażądał sąd kaucji. Wypuszczono Stpiczyńskiego na wolną stopę po złożeniu przeceń 100 zł. kaucji. Coraz milsze stosunki.

ANTONI CHOŁONIEWSKI, znany dziennikarz, zmarł w Bydgoszczy po długiej chorobie, przeżywszy lat 58.

PRZEWIEZIENIE BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA DO WIĘZIENIA W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH. Wczoraj wieczorem Bagiński i Wieczorkiewicz przewiezieni zostali do więzienia w Górach Świętokrzyskich. Przewiezienie nastąpiło w zupełnej tajemnicy, nawet władze więzienne nie wiedziały o niem. Przed wieczorem zawiadomiono kancelarję więzienną, aby przygotowała więźniów do wyjazdu. O godzinie 9 wieczorem zajechała przed więzienie karetka, eskortowana przez oddział policji konnej i na samochodach. Więźniów do ostatniej chwili nie powiadomiono, dokąd jadą. Bagiński żądał, by przed odjazdem pozwolono mu pożegnać się z żoną i z przyjaciółką. Skutych kajdanami karetka przewiozła na dworzec, gdzie ch umieszczono w osobnym wagonie, wraz z silną eskartą policyjną. Bagiński, dowiedziawszy się, dokąd będzie przewieziony, zawołał, że śmierć byłaby lepsza.

DYREKTOREM II GIMN. W TARNOWIE mianował minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Józefa Orzecha, profesora państwowego gimnazjum w Inowrocławiu.

WOJNA W CZASIE POKOJU. Z Torunia donoszą: Podczas ostrego strzelania 15 p. artylerji w czasie inspekcji, dokonanej przez min. Sikorskiego, nastąpiła przedwczesna eksplozja naboju. Wskutek eksplozji rannych zostało 3 żołnierzy, z których 1 ciężko. W godzinach popołudniowych odwiedził min. Sikorski w towarzystwie inspektora armji gen. Skierskiego i dowódcy gen. Hubisty rannych żołnierzy w szpitalu. Rannym nie zagraża niebezpieczeństwo.

ZAMYKANIE SZKÓŁ. Łódzki „Głos Polski" donosi: Jak się dowiadujemy z kuratorjum łódzkiego na prowincji kilka gimnazjów zostaje zamkniętych z powodu braku funduszów. Również z powodu odebrania samorządowi praw pobierania podatku szkolnego, sejmik powiatowe, które dotychczas utrzymywały szkoły z własnych funduszów, zmuszone są obecnie przekazać je różnym towarzystwom.

—ooo—

Z zagranicy

ZABURZENIA NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU. W starciu między komunistami a nacjonalistami policja interweniowała. Jest wielu rannych, jedna osoba zabita. Zaburzenia trwały cały dzień.

GENERAŁ STAN. HALLER WE FRANCJI. Szef sztabu generalnego gen. Stan. Haller odbył 13 bm. inspekcję francuskiego lotnictwa wojskowego i cywilnego. Podczas pobytu w Bourget przed gen. Hallerem demonstrowano wiele typów aparatów lotniczych. Gen. Haller został przyjęty w 34 p. lotniczym przez dowódcę pułku pułkownika Casse, szefa centrali sanitarnej dra Cassaux oraz przez komendanta parku lotniczego Renvoise. Na zakończenie lotnicy francuscy wykonali szereg ewolucyj powietrznych.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Lotnik francuski Pelletier d' Oissy, który wyjechał z Saigonu onegdaj o godzinie 7.20 rano, przybył do Hanoi o godzinie 14.40, przebywając przestrzeń 1440 km. mimo burzy. Ludność i władze witały entuzjastycznie śmiałego otnika, który przebył już 14.300 km. w 12 etapach, przyczem cała podróż trwała 20 dni.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Tajemniczy pan".
Piątek: „Tajemniczy pan".
Sobota popoł.: Przedstawienie Koła klasyków, wiecz.: „Tajemniczy pan".
Niedziela popoł. o 3: „Kościuszko pod Racławicami", wiecz.: „Pani X".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Gdy kobieta zapragnie",
Piątek: „Gdy kobieta zapragnie".
Sobota popoł.: „Dr. Stieglitz", wiecz.: „Gdy kobieta pragnie".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Teatr zamknięty".
Sobota: „Dzidzi".
Niedziela popoł.: „Madame Pompadour", wiecz.: „Dzidzi".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A-B 39)
o godz. 7 wieczór

Piątek. Prof. uniw. dr. Tad. Grabowski: Dziejowe znaczenie filozofji Kanta.

KINOTEATRY

Uciecha (od poniedziałku): Trzech muszkieterów serja 5 i 6.
Promień: Dziecię karnawału (Możuchin i Lisienko).
Zachęta: Żółty dyplomata.
Reduta: Ogniste znamię, dramat amerykański.

W sprawie zajść listopadowych

Konferencja posłów socjalistycznych z ministrem sprawiedliwości

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 maja.

Posłowie Barlicki i Lieberman oraz senator Englisch odbyli dziś konferencję z ministrem sprawiedliwości w związku z zajściami listopadowymi. Posłowie poruszyli między innemi nagonkę, prowadzoną przez krakowski chadecki „Głos Narodu", który usiłuje wpłynąć na opinję sędziów przysięgłych, co koliduje z ustawą karną. W dalszym ciągu tow. posłowie wyrazili zdumienie z powodu zupełnej bierności prokuratury krakowskiej, która natomiast konfiskuje „Naprzód" z opublikowaniem resume przewodniczącego, wygłoszonem na ostatniej rozprawie komunistów, oraz wskazali na stosunki, panujące w więzieniu krakowskiem i głodówkę więźniów politycznych. Wyrazili też oburzenie z powodu przeniesienia więźniów politycznych do Wiśnicza przed prawomocnością wyroku.

P. minister wyraził gotowość zbadania przedłożonych spraw i wydania odpowiednich zarządzeń.

Komisja sejmowa dla sprawy żyrardowskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 maja.

Wczoraj rozpoczęła po ferjach obrady komisja sejmowa dla zbadania winy b. ministra skarbu p. Kucharskiego w sprawie fabryki żyrardowskiej. Posiedzenie komisji odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu, ponieważ chodziło o zbadanie dokumentów i przesłuchanie ministra Kiedronia i kilku wyższych urzędników tego ministerstwa. Głównie chodziło o to, czy p. Kucharski jako minister handlu i przemysłu miał mandat do załatwienia sprawy żyrardowskiej. Przesłuchany minister Kiedroń oświadczył, że jest dążeniem rządu do zlikwidowania zarządów przymusowych i że on jako minister 4 takie zarządy zlikwidował. Dyrektor departamentu p. Dąbrowski stwierdził, że osobiście prowadził pertraktacje z przedstawicielami Żyrardowa, **ostateczne wyniki pertraktacyj zatwierdził p. Kucharski.** Zeznania innych urzędników nie wniosły nic nowego do sprawy.

Dziś komisja pracuje dalej.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Bielsku-Białej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Bielsko, 14 maja.

Dziś wybuchł w tutejszym okręgu przemysłowym strajk robotników tkackich. Powodem strajku jest odmowa pracodawców dostosowania płac tutejszych do płac w Łodzi, wyższych od tutejszych o 20 proc. Przemysłowcy uzasadniają odmowę przesileniem w przemyśle włókienniczym, spowodowanym brakiem gotówki wskutek wstrzymania przez rząd kredytów. Strajk ogłoszony został przez Związek klasowy, ale prawdopodobnie i chadecy przyłączą się.

Zwycięstwo rządu Mac Donalda

Londyn (PAT). Izba gmin debatowała 13 bm. nad zniesieniem przepisów celnych Mac Kenny. Za utrzymaniem systemu Kenny przemawiał konserwatysta Baldwin. W odpowiedzi kanclerz skarbu Snowden przypomniał, że system celny Mac Kenny był wprowadzony w czasie wyjątkowym, bo w okresie wielkiej wojny i że wówczas system ten odpowiadał rzeczywiście potrzebom chwili, obecnie jednak niema racji utrzymania go. W zakończeniu kanclerz skarbu powiedział: **Rząd uzależnia pozostanie u władzy od losu wniosku Baldwina,** kanclerz wszakże jest spokojny co do tego, że większość Izby opowie się za stanowiskiem rządu.

Londyn (PAT). Izba gmin **odrzuciła 317 głosami przeciw 252 wniosek Baldwina**, sprzeciwiający się zniesieniu zarządzeń celnych Mac Kenny.

(Chodzi o cła, nałożone podczas wojny na kawę, herbatę i t. d., które kanclerz skarbu rządu robotniczego w swym preliminarzu budżetowym skreślił jako podrażające życie szerokich mas. Konserwatyści chcieli te cła utrzymać i spodziewali się, że przy tej okazji uda im się obalić gabinet. Jak się jednak okazuje, rząd odniósł zwycięstwo, gdyż liberali głosowali za zniesieniem ceł).

Następstwa klęski Poincarego

DALSZY SPADEK FRANKA

Londyn (PAT). We wczorajszych transakcjach giełdowych zaznaczyła się wyraźna tendencja **zniżkowa** franka francuskiego, co należy tłumaczyć niepewnością sytuacji politycznej, wytworzonej po wyborach niedzielnych. Najniższy kurs franka wynosił 77'40.

RZĄD POINCAREGO W ZAWIESZENIU

Paryż (PAT). Havas donosi, że w związku z oświadczeniem Poincarego, złożonem prezydentowi Millerandowi o **podaniu się całego gabinetu do dymisji dnia 1 czerwca,** działalność ministerstw do tej pory będzie wydatnie zmniejszona. Dalej donosi Havas, że Poincare oraz jego współpracownicy powstrzymają się od stosowania dekretów, mających moc ustaw, które miały przyczynić się do zrealizowania 1 miljarda franków oszczędności. Niemniej rząd będzie usiłował osiągnąć pewne oszczędności na mocy ustaw zasadniczych. Przyszły **rząd** wraz z parlamentem zadecyduje o wprowadzeniu w życie albo usunięciu dekretów z mocą ustaw.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW

Bordeaux (PAT). Wbrew danym, zakomunikowanym wczoraj przez agencję Havasa wszystkim agencjom światowym, skład nowego parlamentu według oficjalnych danych, zakomunikowany przez radiostację w Bordeaux, przedstawia się jak następuje: konserwatyści 20, republikanie 117, republikanie lewicy 52, lewica demokratyczna 75, radykali socjaliści 39, republikanie socjaliści 35, **socjaliści 102,** komuniści 29, mandatów spornych 4, brak wiadomości co do mandatów 11. Razem 584 mandatów.

CO MÓWI PRASA AMERYKAŃSKA

Nowy Jork (PAT). „New Jork Herald", omawiając wyniki wyborów we Francji, pisze, że niezbędnem jest, aby Mac Donald w sposób energiczny poparł nowy rząd francuski. „Morning World" oświadcza, że jedynie porozumienie między rządem francuskim a angielskim przyczyni się do zwiększenia szans realizacji planu Davesa.

KTO MA UTWORZYĆ NOWY RZĄD?

Paryż (PAT). Prasa wszystkich stronnictw, jak naprzykład „Quotidien", „Matin", „Echo de Paris" i t. d. jest zdania, że prezydent republiki, wyciągając konsekwencje z rezultatu wyborów, powinien powierzyć misję utworzenia gabinetu **jednemu z przywódców bloku lewicy,** przyczem domniemanym następcą Poincarego miałby być **Herriot.** „Quotidien" proponuje, aby w celu wzmocnienia równowagi i harmonji pomiędzy dwoma zwycięskiemi stronnictwami, jeden z radykałów objął stanowisko prezesa Rady ministrów, a **jeden z socjalistów stanowisko przewodniczącego Izby.** Cały szereg dzienników, żądając **natychmiastowej zmiany gabinetu,** wysuwa jako motyw tę okoliczność, że pierwszorzędnej wagi rokowania w sprawie sprawozdania rzeczoznawców, nawiązane z sojusznikami, nie powinny być odwlekane do czerwca, lecz kontynuowane natychmiast.

Paryż (PAT). Jako przyszły prezydent ministrów wymieniany jest **Herriot,** który ubiegałby się o **współpracę socjalistów,** przedewszystkiem **Leona Bluma, upatrzonego na ministra sprawiedliwości.** Herriot zatrzymałby ministerstwo spraw wewnętrznych, zaś ministerstwo spraw zagranicznych ofiarowałby **Briandowi.** Jako kandydatów na ministra skarbu wymieniają Berengera, Klotza i Auriola. Wkońcu przypuszczają, że do gabinetu wstąpią Painleve, senator Francois Albert, Wiktor Berand i radykalny burmistrz Hawru, Leon Mayer.

ŻĄDANIE USTĄPIENIA MILLERANDA

Paryż (PAT). Prasa omawia sytuację, w jakiej znajduje się Millerand. „Quotidien" domaga się **ustąpienia Millerande.** Deputowany soc. Blum zaznacza na łamach „Populaire", że Millerand nie zachował neutralnego stanowiska, które jest jedynie zgodne z konstytucją, lecz stanął po stronie bloku narodowego i zaryzykował swoje stanowisko. Obecnie **przegrał kampanję i powinien stanowisko swoje opuścić.** „Petit Parisien" poświęca tej sprawie dłuższy artykuł, który zdaje się być inspirowany przez Milleranda. Dziennik pisze, co następuje: Prezydent republiki zaczeka, aż ukonstytuuje się nowa Izba. Po porozumieniu się z prezydentami Izby i senatu wybierze człowieka, który będzie mu się zdawał najbardziej właściwym dla utworzenia nowej większości. Dopiero w tym wypadku, gdyby nowy prezydent przedstawił mu program, któryby mu się wydawał niemożliwym do przyjęcia, **Millerand poweźmie ostateczną decyzję.** Jako przyszli premjerzy wymieniani tu są przedewszystkiem **Briand i Herriot.**

O UDZIAŁ SOCJALISTÓW W RZĄDZIE

Klucz sytuacji znajduje się w **ręku partji socjalistycznej,** która zbierze się na kongres narodowy przed 1 czerwca i zbada sprawę swojego udziału w rządzie. Znaczna większość partji socjalistycznej, wierna uchwałom amsterdamskim, odrzucała zawsze wszelkie propozycje udziału w rządzie, z wyjątkiem okresu od r. 1914 do 1917, ze względu na wyjątkową sytuację. Być może, iż znaczenie, jakie posiada dla socjalistów odniesione zwycięstwo, **skłoni socjalistów do przyjęcia nowej taktyki.** W każdym razie blok lewicy będzie mógł stać się podstawą rządu tylko w tym wypadku, gdyby socjaliści zrezygnowali ze swojej tradycyjnej taktyki i zgodzili się głosować za budżetem. W przeciwnym razie radykali musieliby starać się o poparcie członków umiarkowanych lewicy i prawdopodobnie ustąpić stanowisko prezydenta ministrów Briandowi albo innemu mężowi stanu, wyznającemu tę samą politykę. Najbliższy kongres socjalistów będzie więc musiał w związku z wyborami przyjąć na siebie **wielką odpowiedzialność,** albowiem decyzja, powzięta na tym kongresie, określi linję polityki Francji prawdopodobnie na szereg lat.

CLEMENSIŚCI WYCOFUJĄ SIĘ Z POLITYKI

Paryż (PAT). „Petit Parisien" dowiaduje się, że b. deputowany, Andrzej Tadieu, b. sekretarz osobisty Clemenceau'a, wycofa się z życia politycznego i uda się wkrótce do Ameryki. Dziennik jego „Echo National" zostanie z dniem 16 maja **zawieszony.** Deputowany Mandel, współpracownik Clemenceau'a, który podjął się operacji, zamierza po powrocie do zdrowia odbyć podróż do Japonji.

SENAT

—o—

(PAT) Warszawa, 14 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano adwokata warszawskiego p. Kozłowskiego członkiem Trybunału stanu w miejsce p. Jackowskiego, poczem przystąpiono do dyskusji nad ustawą o **ubezpieczeniu od bezrobocia.** Referent sen. Popowski wskazał, że w projekcie rządowym były 3 zasady, mianowicie: 1) ustawą objęte były zakłady zatrudniające powyżej 5 robotników, 2) wkładki i zasiłki robotników miały być obliczane na podstawie przeciętnego zarobku robotnika niewykwalifikowanego, 3) pracodawcy mieliby ponosić takiesame ciężary, jak i pracownicy, państwo dopłaca dwie trzecie sumy, płaconej przez oba te czynniki. Sejm te zasady zmienił, a komisja senacka w tych wszystkich punktach stanęła **na stanowisku pierwotnego projektu rządowego,** w szczególności co do wkładek, proponując, aby **państwo dopłacało połowę tego, co wpłacają pracodawcy i robotnicy.** Oprócz tego komisja proponuje cały szereg zmian drobniejszych.

Rozprawa trwa dalej.

Wykłady o Lidze narodów

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu senackiej komisji do spraw zagran. przyjęto wniosek sen. tow. Posnera o wprowadzeniu wykładów o Lidze narodów na uniwersytetach w Polsce.

Związki i zgromadzenia

—o—

SEKCJA AKADEMICKA PPS. Niniejszem zawiadamia się członków sekcji, że we czwartek 15 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Uniw. Ludowego, Al. Krasińskiego 8, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie z nast. porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdania z Rady akademickiej i Zjazdu pol. młodzieży akad. w Warszawie, 3) sytuacja polityczna, 4) sprawy organizacyjne. Ze względu na kwestje pierwszorzędnej wagi wzywa się wszystkich członków sekcji do przybycia na zebranie.

Sekretarz: St. Heyman. Prezes: St. Kunicki.

Z SALI SĄDOWEJ

Sensacyjna rozprawa o zajścia listopadowe w Tarnowie

Oskarżony porucznik Korman

Kraków, 15 maja.

W krakowskim sądzie wojskowym rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem podpułk. dra Kappela rozprawa przeciw por. Józefowi Kormanowi z 16 p. p., oskarżonemu o to, że dnia 8 listopada 1923 roku, mimo i wbrew zakazowi swojej przełożonej władzy, wyraził wobec kilku szeregowych i oficerów swe poglądy, co do charakteru armji ze swego stanowiska politycznego, a nadto publicznie pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa wzniecić usiłował; do nieposłuszeństwa, do sprzeciwiania się zarządzeniom władz publicznych, do wspólnego odmówienia posłuszeństwa przełożonym, pobudzić usiłował i między towarzyszami broni niezadowolenie ze służby wywołać się starał. Czynów powyższych skwalifikowanych przez akt oskarżenia, jako występek niesubordynacji, zbrodnia zakłócenia spokojności publicznej z § 65 u. k., oraz zbrodnia podżegania do rokoszu i szerzenia niezadowolenia ze służby z § 100 i 102 k. k. w., miał obwiniony dopuścić się przez to, że bezpośrednio po rozruchach tarnowskich, w czasie których poległo kilka osób cywilnych, wyraził się w kancelarji 1 plutonu karabinów maszynowych 16 p. p., wobec kapitanów Ziemiańskiego i Klimeckiego, chorążego Skalskiego i innych, że **„to strzelanie jest świństwem, że on w takim wypadku jako dowódca** oddziału asystencyjnego nie wydałby rozkazu strzelania, choćby go tłum czynnie zaatakował, **lecz pertraktowałby z tłumem, gdyż jesteśmy armją ludową, demokratyczną, republikańską, a nie zaborczą."** Następnie rozmawiając telefonicznie, wyraził się do swego interlokutora: **„Pamiętaj wysłać patrol do miasta, bo jakiś radca zgubił kalosz w błocie."**

Akt oskarżenia oparty jest przedewszystkiem na zeznaniach kap. Ziemiańskiego, który po zajściach rozmawiał z obwinionym.

Na wczorajszej rozprawie obwiniony **por. Korman potwierdza, że użył zwrotów o armji demokratycznej, a także zaznaczył w prywatnej rozmowie z kap. Ziemiańskim, że do uspokojenia tłumów użyłby innych środków. Wywody oskarżonego nie miały na celu krytyki zarządzeń władzy, gdyż nosiły charakter prywatnej pogawędki. Oskarżony zaprzecza kategorycznie, jakoby użył wyrazu „świństwo"**, również przeczy zeznaniom **kap.** Ziemiańskiego o rzekomej rozmowie telefonicznej, podczas której miał wspominać o „zgubionym kaloszu".

Oskarżony odpiera dalej zarzut podżegania do **buntu, gdyż w krytycznym dniu, jako dowódca** dworca i warsztatów kolejowych w Tarnowie, spełniał gorliwie wszelkie rozkazy i zarządzenia swych władz. Co do twierdzenia aktu oskarżenia, jakoby obwiniony znał instrukcję asystencyjną i pouczał o niej podwładnych żołnierzy, z którymi miał odbyć szkołę, stwierdza oskarżony, że instrukcji takiej nie znał i podaje szereg oficerów 16 p. p. na świadectwo, że instrukcja została doręczona dopiero po zajściach tarnowskich. Pierwszy świadek **ppłk. Weiss**, dowódca 16 p. p. o samej rozmowie nic nie wie, jednak wyraża się pochlebnie o obwinionym. Co do instrukcji twierdzi świadek, że została ona ogłoszona na zebraniu oficerskiem i doręczona wszystkim oficerom.

Następny świadek kap. St. **Ziemiański** z 53 p. p. strzelców kresowych ze Stryja, z pułku, którego oddział asystencyjny **użył** broni w czasie rozruchów w Tarnowie, potwierdza na rozprawie ogólnikowo przypisane por. Kormanowi słowa, jednak nie przypomina sobie obecnie, czy oskarżony **użył** słowa: „świństwo". Na zaznaczenie, że zaraz po tej rozmowie opowiedział świadek por. Karasińskiemu z jego pułku, iż por. Korman tak się wyraził, świadek tego nie wyklucza, jednak również takiego szczegółu rozmowy z por. Karasińskim nie pamięta.

Ogólnikowe odpowiedzi udzielane przez świadka na pytania trybunału powodują przewodniczącego do ostrego upomnienia świadka, by nie lekceważył sobie zeznań, gdyż sędzia czuje się dotkniętym sposobem, w jaki świadek zeznaje. Po tym incydencie, zapytuje przewodniczący świadka, dlaczego nie reagował odrazu na słowa por. Kormana, a dopiero później zrobił doniesienie.

Świadek **Ziemiański** odpowiada, że nie uważał tych słów za enuncjację polityczną lub zawinienie, gdyż w takim razie kazałby por. Kormana aresztować na miejscu. Uważał słowa obwinionego tylko za dowód, że ten nie zna instrukcji asystencyjnej.

Obrońca dr. Zdzisław **Kwieciński** zadaje świadkowi szereg pytań, w których wskazuje na niejednolitość zeznań jego w poszczególnych okresach śledztwa przeciw por. Kormanowi.

W szczególności zwraca obrońca uwagę, że w protokole z dnia 12 listopada, a zatem w cztery dni po zajściu, świadek nie wspominał o tem, jakoby kap. Klimecki objaśniał świadka na drugi dzień po rozruchach o istnieniu jakiejś lewicy i prawicy w korpusie oficerskim 16 p. p. i jakoby Klimecki do owej lewicy zaliczył podpułk. Giglą, maj. Biernackiego i por. Kormana. Twierdzenie to zaprzeczone stanowczo przez kap. Klimeckiego znajduje się jednak w oświadczeniu skierowanem przez świadka w dniu 20 listopada do min. spraw wojskowych. Również szczegóły dotyczące rozmowy telefonicznej są w protokole kap. Ziemiańskiego różnie przedstawione. Z tych powodów obrońca i obwiniony sprzeciwiają się wnioskowi prokuratora, żądającemu zaprzysiężenia kap. Ziemiańskiego. Trybunał po naradzie postanowił sprawę przysięgi kap. Ziemiańskiego załatwić po wysłuchaniu zeznań dalszych świadków, sprzecznych z zeznaniami kap. Ziemiańskiego.

Świadek kap. **Klimecki** z 16 p. p., po przedstawieniu urywków rozmowy, jakie pozostały mu w pamięci, twierdzi, że por. Korman po odczytaniu w gazecie różnych pogłosek na temat rozruchów krakowskich, w żartobliwej rozmowie telefonicznej z por. Szwarnowieckim omawiał między innemi, pogłoskę **o strzelaniu przez biskupa z wieży Marjackiej**, ogłoszoną w jednem z pism krakowskich. Szczegółu o kaloszu świadek nie słyszał.

Co do twierdzenia kap. Ziemiańskiego, jakoby świadek miał opowiadać mu o **lewicy i prawicy wśród oficerów 16 p. p.** kap. Klimecki kategorycznie zeznaje, że słów takich nie użył, a mógł jedynie wspomnieć o **osobistych sympatjach części oficerów do dowódcy pułku, a drugiej części do zastępcy dowódcy.**

Świadek **por. Karasiński** z 53 p. p. obstaje przy twierdzeniu, jakoby krytycznego wieczoru kap. Ziemiański opowiedział mu, że por. Korman krytykując wystąpienie wojska użył wyrazu „świństwo".

Plutonowy **Jarosz** wyjaśnia szczegóły instrukcji jemu i innym żołnierzom podczas służby na dworcu przez por. Kormana wydanej, jednak zaprzecza, by odbywała się jakaś szkoła, lub by por. Korman powoływał się na instrukcję asystencyjną. Przesłuchany na wniosek obrońcy **poseł Bogusław Miedziński (Wyzwolenie)**, były pułkownik i szef II. oddziału sztabu ministerstwa spraw wojsk., **wyraża się o obwinionym z wielkiem uznaniem** i stwierdza, że jako jego były przełożony, miał sposobność wielokrotnie przekonać się nietylko o bezwzględnej lojalności państwowej por. Kormana, lecz także o jego osobistych zaletach charakteru. Zwłaszcza podczas akcji wywiadowczej i kontrwywiadowczej, oraz bojowej na Górnym Śląsku **por. Korman przedsiębrał bardzo skutecznie ważne dla armji wyprawy, z których wywiązywał się zawsze bardzo dobrze.** Większego związku z polityką poza wymogami stawianemi oficerowi II. oddziału sztabu, świadek nigdy nie zauważył u obwinionego. Na zapytanie obrońcy dr. Kwiecińskiego, czy poseł Miedziński uważa oskarżonego za zdolnego do popełnienia zbrodni podżegania do rokoszu, świadek z całą stanowczością podkreśla, że uważa to za wykluczone.

Dalsi świadkowie porucznicy Baranowski, Nowakowski i Skorupa wszyscy z 16 p. p. potwierdzili, że instrukcji asystencyjnej nie otrzymali w pułku, **względnie doręczono im ją dopiero po rozruchach.**

Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych świadków: kap. Chodzki, por. Szwarnowieckiego i chor. Skalskiego, poczem nastąpi odczytanie aktów i przemówienia. Wyrok spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

Broni adwokat Zdzisław Kwieciński, a oskarża prok. podpułk. dr. Bartik.

Komitet rzeczoznawców dla spraw kresowych

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Prace komitetu doradczego dla spraw kresowych przewidywane są na okres 3—4 miesięcy i objąć mają całokształt zagadnień kresowych. Komitet zbierze się poraz pierwszy w najbliższą sobotę. W piątek odbędzie się konferencja, w której wezmą udział 15 przedstawicieli polskich stronnictw parlamentarnych oraz 15 przedstawicieli społeczeństwa kresowego z poza posłów i senatorów. W konferencji wezmą udział tylko przedstawiciele **stronnictw polskich**, rząd bowiem chce konferować z przedstawicielami tych stronnictw, które udzielają mu poparcia.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 14 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·55	0·65	0·60—0·64
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	0·75	0·90	0·80
Ziemski Bank Kredyt. . .			
Powszechny Bank Kredyt.	0·15	0·20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·20	0·25	0·22
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	7·00	8·00	7·80
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·53	0·65	0·61—0·63
„Impex"	0·03	0·05	0·04
„Pharma" (B. Jawornicki)	1·25	1·60	1·50—1·55
T. H. Bracia Rolniccy . .			
„Polski Glob"	0·20	0·25	0·23—0·24
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·13	0·18	
Zieleniewski I—IVem. . . .	15·00	16·00	15·50-15·75
H.Cegielski, Poznań I-IX .	0·80	1·00	0·83—0·86
Warsz. Parowozy I—III em.	0·50	0·70	0·59—0·60
Automotor			
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·85	1·10	0·85—1·10
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	26·00	28·00	27·00-27·50
Siersza	7·50	8·50	7·75—8·00
Tepege I—IV	3·50	4·00	3·60—4·00
Polska Nafta	0·60	0·80	0·75—0·76
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·50	0·75	0·55
Oikos			
Pezet			
Strug	1·75	2·00	1·90—2·00
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	8·00	7·50—7·75
„Krakus" I—VI em. . . .	1·50	2·00	1·90—2·00
Fabr. cukru w Chodorowie	6·50	7.50	6·90—7·15
Porcelana Ćmielów	1·10	1·40	1·10—1·25
Elektr. Siersza I—IV em.	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	0·80	0·95	0,95
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Dolar 5.22—5.18 i pół, Korona czeska 15.28, Frank francuski 29.50.

Dewizy: Nowy Jork 5.21—5.21'6, Londyn 22.80, Zurych 92.38—92.42, Paryż 2950, Praga 15.32, Wiedeń 7.37.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 14 maja (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, pożyczka złota 8, funty angielskie 22'55, sp 22'63, k 22'44, bony złote 0'70, 0'75, miljonówka 0'50, 0'40, pożyczka dolarowa 2'75, 2'95.

Czeki: Belgja 25'70, 25'40, sp 25'52, k 25'28, Holandja 194, sp 194'97, k 193'03, Londyn 22'57 i pół, 22'67 i pół, sp 22'79, k 22'56, Nowy York 5'18 i pół, 5'18, 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'21, Paryż 30'20, sp 30'35, k 30'65, Praga 15'25, sp 15'32, k 15'18, Szwajcarja 91'55, sp 92'30, k 91'40, Wiedeń 7'32 i pół, 7, sp 7'35, k 7'28, Włochy 23'10, sp 23'20, k 23.

1 Maja 1924

—o—

CHRZANÓW. Po raz pierwszy w tym roku obchodzono 1 maja w Chrzanowie. Robotnicy zatopionej kopalni „Matylda" z Kątów przymaszerowali pochodem przy dźwiękach orkiestry przed fabrykę lokomotyw w Chrzanowie, aby się połączyć z bratnią organizacją robotników metalowych. Po uroczystem powitaniu i odegraniu Czerwonego Sztandaru odbył się pochód demonstracyjny do Domu Robotniczego. Podczas pochodu przygrywała orkiestra, a Towarzyszki przypinały goździki majowe manifestantom. Na podwórzu Domu Robotniczego odbył się wiec. Zagaił tow. Glistak Stanisław (z Kątów). Przewodniczącym wybrano tow. Lawrenczica (z fabryki lokomotyw) i tow. Glistaka Stan. O znaczeniu Święta robotniczego referował tow. Grohs z Chrzanowa, poczem przemawiał jeszcze tow. Olczyk. Rezolucję majową uchwalono przez aklamację. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru wiec rozwiązano. Nadmienić należy, że chociaż w fabryce lokomotyw jest organizacja młoda to, co z uznaniem podnieść należy, niemal wszyscy robotnicy 1 maja świętowali. Znalazło się wprawdzie kilku lizuniów, ale to nie przeszkodziło innym we wzięciu udziału w uroczystościach majowych, ponieważ zrozumieli, jak ważnem jest to święto dla klasy pracującej.

Nie podobało się to miejscowej kołtunerji, która nie spodziewała się tak imponującego pochodu, a także i urzędnicy fabryki lokomotyw, którzy niewiadomo z jakiego powodu są wrogami klasowej organizacji zawodowej z obchodu majowego są niezadowoleni. Chcieliby się ci panowie pozbyć tych towarzyszów, którzy stoją na czele organizacji. W tym celu szkują ich w rozmaity sposób, przy pracy. Do tych należą także panowie kierownicy warsztatu i hali montażowej. Panowie ci zamiast pilnować, aby praca w warsztatach szła jak się należy i swojej roboty pilnować, chodzą od robotnika do robotnika i namawiają go, aby organizację porzucił, to majstrem zostanie. Panowie ci idą w tym destrukcyjnym zapale tak daleko, że nawet odbywają poufne zebrania, jakby najwygodniej pozbyć się naczelników organizacji, a temsamem rozbić samą organizację. Musimy tym panom zwrócić uwagę, że w powiecie chrzanowskim już przed nimi byli tacy, co chcieli organizację rozbić, ale to im się nie powiodło, a wkońcu wylecieli z powiatu. Niechże i oni uważają, żeby ich ten sam los nie spotkał. Sądzimy, że i dyrekcja powinna baczniejszą uwagę zwrócić na tych „kierowników", gdyż taktyka ich nie przynosi dochodów fabryce. Zwrócimy uwagę dyrekcji tylko na jeden fakt. Pan kierownik nie pozwolił uczniom brać udziału w obchodzie pierwszego maja i zmusił ich groźbą wydalenia z pracy, aby w dzień ten do roboty przyszli. Okazało się jednak, że prąd jest wyłączony i maszyn w ruch puścić nie można było. Ale „pomyślny" pan kierownik dał zatrudnienie uczniom, bo sam zrobił im piłkę i grali sobie w footbal, ku uciesze pana kierownika — w warsztacie. Czy to zajęcie uczni przysporzyło fabryce dochodów? Niech to sama dyrekcja osądzi.

CZECHOWICE. Święto 1 Maja wypadło — jak w poprzednich latach — świetnie. W pochodzie brało udział ponad 6 tysięcy ludzi, mimo niepewnej pogody i wściekłej nagonki na dwa tygodnie przed 1 Maja ze strony tutejszych klerykałów i endeków, którzy rozpuszczali fantastyczne pogłoski, że 1 Maja poleje się krew (sic!), bo będzie wojsko pochody rozpędzać! Tutejszy robotnik jest zbyt uświadomiony, aby dał się brać na lep idjotycznych plotek. W południe odbył się na placu Kolejowym w Dziedzicach olbrzymi wiec, na którym przemawiali tow. poseł Regier i tow. sekretarz Czuma. Rezolucja majowa została przyjęta przy grzmocie oklasków. Popołudniu odbyły się dwie robotnicze zabawy (w Domu Robotniczym i w lokalu p. Schneebauma), z których czysty zysk w kwocie 1.552.904.000 mk. podzielono w myśl uchwały Komitetu majowego w następujący sposób: Dom Robotniczy 776.452.000 mk., Stow. Młodzieży „Siła" 621.162.000 mk. i Organizacja Polityczna PPS 155.290.000 mk. Podpisany Sekretarjat czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim towarzyszom, członkom Komitetu Majowego, którzy gorliwem spełnianiem obowiązku przyczynili się do okazałości obchodu i do wykazania tak pokaźnego dochodu.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).